

Na ulicy Krochmalnej 92 był wielki, biały budynek z tablicą „Dom Sierot”. I tam Frania po raz pierwszy zobaczyła Panadoktora. Stał przed głównym wejściem i czekał na dzieci, żeby się z nimi przywitać. Babcia, gdy to opowiada, a lubi tę część, mówi: „Pandoktor się do nas uśmiechał. Jak tylko go zobaczyłam, to wiedziałam, że Pandoktor to dobry człowiek”. I mówi „Pandoktor” tak, jakby to był jeden wyraz.

Wzruszająca opowieść o wychowankach warszawskiego Domu Sierot i o ich ukochanym opiekunie, Januszu Korczaku – pedagogu, który poświęcił całe życie, broniąc praw dziecka i żądając ich równouprawnienia.